

WYZNANIE WIARY W CHRYSYTA I ZAPOWIEDŹ MĘKI

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO ŁUKASZA (ŁK 9, 18-24)

Gdy Jezus modlił się na osobności, a byli z Nim uczniowie, zwrócił się do nich z zapytaniem: «Za kogo uważają Mnie tłumy?» Oni odpowiedzieli: «Za Jana Chrzciciela; inni za Eliasza; jeszcze inni mówią, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał». Zapytał ich: «A wy za kogo Mnie uważacie?» Piotr odpowiedział: «Za Mesjasza Bożego».

Wtedy surowo im przykazał i napominał ich, żeby nikomu o tym nie mówili. I dodał: «Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; zostanie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie». Potem mówił do wszystkich: «Jeśli ktoś chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa».

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Jaka jest moja relacja do Jezusa? W jakim stopniu spełniam kryteria Jego ucznia?
2. Czy widzę różnicę pomiędzy tym, czego uczy Jezus, a tym, co jest moim „prywatnym” sposobem myślenia i działania?
3. Kiedy udało mi się „stracić swoje życie” dla Jezusa?

KOMENTARZ

¹⁸ *Gdy raz modlił się na osobności, a byli z Nim uczniowie, zwrócił się do nich z zapytaniem: «Za kogo uważają Mnie tłumy?»*

W paralelnym tekście Ewangelii według św. Mateusza wymieniona jest Cezarea Filipowa jako miejsce tego wydarzenia. Ewangelista Łukasz natomiast podaje, że było to miejsce, w którym Jezus modlił się na osobności do Ojca. Synowska, intymna relacja z Bogiem Ojcem była fundamentem całej Jego posługi i źródłem siły. Nieraz po intensywnym dniu spędzał noce na modlitwie (Łk 6,12; Mk 1,35). Jezus modlił się w samotności, a jednak *byli z Nim uczniowie*. Pozornie zachodzi sprzeczność między byciem na osobności a byciem z uczniami, jednak Jezus umiał łączyć jedno z drugim. W uczniach, którzy nieraz obserwowali Jego osobistą modlitwę, budziło się pragnienie naśladowania Go: „Panie, naucz nas się modlić” (Łk 11,1). Jezus wprowadza ich w swój dialog z Ojcem, odrywając ich równocześnie od świata.

¹⁹ *Oni odpowiedzieli: «Za Jana Chrzciciela; inni za Eliasza; jeszcze inni mówią, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał».*

Jezus poświęcał tłumom ludzi wiele czasu i sił, nauczając, uzdrawiając chorych i opętanych, karmiąc ich na pustyni, jednak nie miał złudzeń co do jakości ich wiary. Wiedział dobrze, że wielu przychodzi do Niego dla cudów, nie zadając sobie trudu uważnego słuchania Jego nauki i wnikania w tajemnicę Jego osoby. Jedni uważali Go *za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza*, jeszcze inni za któregoś z *dawnych proroków*. Popularne opinie o Nim niewiele miały wspólnego z tym, co On sam mówił o sobie.

Opinie o Jezusie krążące w tłumie są z jednej strony niedalekie od prawdy, bo Jezus istotnie jest prorokiem potężnym w czynie o słowie (zob. Łk 24,19), który rzeczywiście

zmartwychwstanie, ale z drugiej strony ich błąd polega na tym, że zamykają Jezusa w przeszłości i utożsamiają Go z prorokami, którzy głosili ludowi Boże obietnice. Tymczasem Jezus nie jest obietnicą, ale Obiecanym, który przyszedł!

²⁰ **Zapytał ich: «A wy za kogo Mnie uważacie?» Piotr odpowiedział: «Za Mesjasza Bożego».**

Jezus wyraźnie odróżnia swoich uczniów od tłumu: *A wy...* Stawia im pytanie, które jest niejako egzaminem z wiary. Muszą zdać ten egzamin na zakończenie pierwszego etapu drogi za Jezusem. Zwracając się do nich w liczbie mnogiej, pokazuje, że wspólne wyznanie wiary w Niego tworzy z Jego uczniów wspólnotę – Kościół. I rzeczywiście, tylko ci najbliżsi, którzy przebywali z Nim dzień i noc, i nieustannie z Nim rozmawiali, byli w stanie wyznać ustami Piotra: „Ty jesteś Mesjasz Boga”. Jezus jest Mesjaszem (z jęz. hebrajskiego), czyli Chrystusem (z jęz. greckiego), tzn. jedynym Obiecanym i Oczekiwanym, Namaszczonym i Posłanym przez Boga, który przyniósł ludziom zbawienie.

²¹ **Wtedy surowo im przykazał i napomniął ich, żeby nikomu o tym nie mówili.**

Jednak wspaniała odpowiedź Piotra nie oznaczała wcale, że w pełni pojął on już, jakim Mesjaszem jest Jezus i na czym polegać ma wyzwolenie, które On przynosi. Uczniowie mieli wobec Jezusa swoje własne plany, od których bardzo trudno było im się oderwać: Mesjasz miał wyzwolić lud z politycznej niewoli. Byli gotowi chwycić za miecz pod Jego dowództwem (Łk 22,38); Jego krzyż i śmierć były dla nich druzgocącym rozczarowaniem (Łk 24,21) i nawet po zmartwychwstaniu nie przestawali pytać, kiedy wreszcie przywróci królestwo Izraela (Dz 1,6). Wierząc w Jezusa-Mesjasza ciągle Go nie rozumieli i nakładali nań oczekiwania bardzo dalekie od Ewangelii o królestwie Bożym. Dlatego Jezus surowo karci Piotra i zabrania mówić komukolwiek, że On jest Mesjaszem. Jezus nieustannie oczyszcza i koryguje wiarę uczniów obciążoną tą samą wizją mesjańskiej misji, jaką proponował Mu szatan na pustyni: miała ona polegać na korzystaniu z władzy i doczesnej wielkości, dominacji nad innymi i używaniu boskiej mocy dla własnych celów (por. Łk 4,1-13; Mt 16,22-23). Jezus natomiast stawia Apostołom przed oczy zbliżającą się godzinę Krzyża. Wyzwolenie ludzkości dokona się poprzez miłość posuwającą się aż do wzięcia na siebie jej grzechu, a pokonanie śmierci oznacza konieczność wejścia w śmierć. Dopiero, gdy Duch Święty zstąpi na nich, staną się świadkami Mesjasza ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, którego Bóg uczynił sędzią żywych i umarłych (Dz 10,42).

²² **I dodał: «Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie».**

Jezus zaczyna w tym momencie objawiać swoim uczniom, że „Mesjasz Boży” jest różny od „mesjasza ludzkiego”. On dokonuje dzieła zbawienia ludzi właśnie przez to, że wydaje samego siebie za nas i że jest z nami w naszym cierpieniu, opuszczeniu i śmierci. On nie chce wybawiać samego siebie bez nas, jak po trzykroć proponuje Mu szatan podczas drugiego kuszenia na krzyżu (Łk 23,35-39).

Imperatyw, o którym mówi Jezus (*Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć*), nie oznacza jakiegoś ślepego fatum, czy też cudzej woli narzuconej Mu wbrew Jego pragnieniom. Za każdym razem, gdy Jezus mówi „muszę”, albo „trzeba, abym”, wskazuje na wolę swojego Ojca – odwieczny zamiar Bożej miłości, która nie pozostawia człowieka w mocy śmierci, ale idzie za nim do końca, wręcz zajmuje jego miejsce na krzyżu, aby go ocalić (zob. Łk 19,5; 24,26). Pragnienie wypełnienia tego planu Ojca to wewnętrzny ogień, który trawi Jezusa i jest dynamizmem ożywiający całe jego życie (Łk 12,49-50).

²³ *Potem mówił do wszystkich: «Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje!»²⁴ Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa.*

Uczeń Jezusa dzieli z Nim życie i naśladuje Go we wszystkim. Musi także stawić czoła tym samym pokusom, przez które zwycięsko przeszedł Jezus na progu swojej misji mesjańskiej na pustyni i u jej finału – na krzyżu. Są to: pokusa, by ratować swoje życie, zapominając o innych albo wręcz ich kosztem, by zdobywać świat, a więc władzę, znaczenie i komfort życia poprzez kompromisy z diabłem, zatracając własną duszę i by za wszelką cenę – także za cenę zdrady Boga – uciec w swoim życiu od krzyża.

Źródłem siły potrzebnej, by zdać ten najtrudniejszy egzamin z chrześcijaństwa, jakim jest akceptacja krzyża na każdy dzień, jest nasza osobista, serdeczna, rzeczywista więź z Jezusem wyrażona przez „iść za” Nim. Piotr, który jeszcze przekona się boleśnie o tym, jak niewystarczające są jego ludzkie uczucia do Jezusa i wiara we własną wierność, dojdzie później do tej dojrzałości, która pozwoli mu mężnie dawać świadectwo Ewangelii kosztem prześladowania, chłost, więzienia, a ostatecznie – męczeńskiej śmierci.

MEDYTYACJA

W pierwszym zdaniu dzisiejszej Ewangelii (Łk 9,18) św. Łukasz z mistrzowską zwięzłością wskazuje trzy wymiary życia i posługi Jezusa, albo – inaczej mówiąc – trzy podstawowe relacje, w których pozostawał:

1. Na pierwszym miejscu jest Jego więź z Ojcem: *modlił się na osobności*. Czytając Ewangelię według św. Łukasza, łatwo zauważymy, jak Ewangelista z upodobaniem podkreśla, że modlitwa Jezusa poprzedzała wszystkie ważne momenty Jego działalności i była dla Niego źródłem siły.
2. Druga relacja, to więź ze wspólnotą uczniów: *i byli z Nim uczniowie*. Łukasz nie stawia na pierwszym miejscu „szkolenia” uczniów do dzieł apostoelskich przez Jezusa, ale coś bardziej zasadniczego: ich „bycie z Nim”. To samo podkreśla Marek w opisie powołania Dwunastu: dosł.: *uczynił dwunastu, aby z Nim byli* (Mk 3,14).
3. Trzeci wymiar w życiu Jezusa to Jego bycie wśród tłumów i służenie tym wszystkim, którzy byli głodni i cierpiący fizycznie i duchowo (por. Mk 6,34; Łk 9,11nn).

Różnica między tłumem a uczniami polegała na tym, że ci ostatni pozostawali w rzeczywistej relacji do Jezusa, dzielili z Nim Jego sposób życia i wiele rozmawiali na osobności. Dzięki temu byli podatni na duchową formację w „szkole” Jezusa i byli w stanie zobaczyć różnicę między tym, czego uczył ich Jezus, a swoimi własnymi oczekiwaniami i przekonaniem. Ludzie z tłumy tymczasem byli przede wszystkim konsumentami cudów Jezusa, ale niewiele przyjmowali z Jego nauki. Nie byli w stanie odkryć w Jezusie Mesjasza i Syna Bożego, ani Go słuchać (zob. Łk 9,35), zwłaszcza gdy mówił o Ewangelii krzyża.

KONTEMPLACJA

Wczytując się w słowa pięknego hymnu, popatrzmy na naszą własną drogę wiary, na której nieraz składaliśmy wzniosłe deklaracje odnoszące się do wiary w Jezusa – naszego Pana i Zbawiciela, a równocześnie w naszym sposobie myślenia i w naszych ukrytych dążeniach tak bardzo rozmijaliśmy się ze słowami Jezusa i z wolą naszego Ojca.

1. Jakże pójdziemy za Tobą, Chrystusie,
gdy Ty nie chodzisz naszymi drogami,
a Twoje myśli tak różne od naszych,
miłość tak inna od naszej miłości.

2. Serca samotne błąkają się w mroku,
szukając ścieżki wiodącej ku światłu,
więc nie zostawiaj nas samych w ciemności,
przyjdź nam z pomocą, pielgrzymom tej ziemi.

3. Daj nam Cię poznać po chleba łamaniu,
a wtedy pokój wypełni nam dusze,
pozostań z nami i nakarm Swym Ciałem,
obdarz radością spotkania w wieczności.

4. Panie i Mistrzu idący wraz z nami,
po drogach świata Ty serc naszych szukasz.
Wielbimy Ciebie i Ojca wraz z Duchem,
Trójcę Jedyłą sławimy na zawsze.